

Decyzja o nieprzedłużeniu umowy z żonatym księdzem, ojcem pięciorga dzieci, na prowadzenie lekcji religii i moralności katolickiej, po opublikowaniu artykułu ujawniającego jego członkostwo w „Ruchu na rzecz Fakultatywnego Celibatu”

Fernández Martínez przeciwko Hiszpanii (orzeczenie – 15 maja 2012r., Izba (Sekcja III), skarga nr 56030/07)

José Antonio Fernández Martínez był księdzem od 1961r. W 1984r. wystąpił do Watykanu o zwolnienie go z celibatu. Wziął ślub cywilny w 1985r., ma ze swoją żoną pięcioro dzieci. Od października 1991r. uczył religii i moralności katolickiej w państwowej szkole średniej. Jego umowa o pracę była co roku przedłużana przez biskupa diecezji Cartageny. W listopadzie 1996r. gazeta „La Verdad” z Murcii opublikowała artykuł na temat “Ruchu na rzecz Fakultatywnego Celibatu” dla księży. Twierdziła, że jego członek - Fernández Martínez - był wcześniej rektorem seminarium. Opublikowała jego zdjęcie na spotkaniu ruchu, wraz z żoną i dziećmi. W artykule znalazły się wypowiedzi uczestników tego spotkania domagających się od władz kościelnych wprowadzenia fakultatywnego celibatu i demokracji w Kościele, innymi słowy możliwości laikatu wybierania księży i biskupów. Podkreślali, iż nie zgadzają się z Kościołem w kwestii aborcji, rozwodów, seksualności i zapobiegania ciąży.

15 września 1997r. władze watykańskie uwzględniły wniosek Fernándeza Martíneza o zwolnienie go z celibatu. Podkreśliły jednak, że nikt, kto uzyskał takie zwolnienie, nie może nauczać religii katolickiej w instytucjach publicznych, chyba że lokalny biskup zdecyduje inaczej “zgodnie ze swoimi własnymi kryteriami i pod warunkiem, że nie wywoła to zgorzenia”.

We wrześniu 1997r. diecezja Cartageny poinformowała Ministerstwo Edukacji o zamiarze nieprzedłużenia umowy z Fernándezem Martínezem na rok szkolny 1997/98.

Ten odwołał się twierdząc, że stał się ofiarą dyskryminacji ze względu na swój stan cywilny i członkostwo w Ruchu na rzecz Fakultatywnego Celibatu. Sąd pracy orzekł, że zwolnienie było nieważne i nakazał przywrócenie go do pracy. Ministerstwo, władze regionalne i diecezja odwołały się. Sąd odwoławczy uwzględnił apelację, wziął pod uwagę wymaganą więź zaufania między nauczycielem i biskupem oraz podkreślił uprawnienia biskupa mającego obowiązek zapewnić, aby osoby takie, jak skarżący, wykonywały swoje obowiązki z dyskrecją tak, aby ich sytuacja osobista nie była źródłem skandalu. Z chwilą, gdy stała się ona publicznie znana, biskup musiał odmówić przedłużenia umowy. Sąd stwierdził, że dla celów art.10 ust.2 Konwencji ograniczenia nałożone na prawa skarżącego powinny być proporcjonalne do realizowanego celu, którym w tym wypadku było uniknięcie skandalu. Natura umowy – fakt, że musiała być corocznie przedłużana przez biskupa – czyniła z niej umowę na czas określony, której ważność zwyczajnie upłynęła. Fernández Martínez nie został więc zwolniony.

Skarżący wniósł skargę do Trybunału Konstytucyjnego, który podkreślił specjalną rolę nauczycieli religii w Hiszpanii i stwierdził, że racje, które przemawiały za odmową przedłużenia umowy, były czysto religijne. Uznał poza tym, że byłoby nieuzasadnione nie brać pod uwagę w procesie doboru nauczycieli religii przekonań religijnych kandydatów. W czerwcu 2007r. Trybunał Konstytucyjny oddalił skargę.

W skardze do Trybunału Fernández Martínez zarzucił w szczególności, że odmowa przedłużenia umowy ze względu na jego sytuację osobistą i rodzinną oznaczała naruszenie prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Twierdził również, że był dyskryminowany a fakt ujawnienia przez niego tego, że był żonatym księdzem mającym kilkoro dzieci, stanowił wyraz jego wolności wypowiedzi.

Trybunał uważał, że należało zbadać tę sprawę z punktu widzenia art.8 samodzielnie i w połączeniu z art.8 i 10 Konwencji.

Trybunał już wcześniej miał okazję zajmować się kwestią stosowania art.8 w sferze prawa pracy. Przypomniawszy więc, że „życie prywatne” jest pojęciem szerokim, które nie poddaje się wyczerpującej definicji. W rezultacie art.8 Konwencji chroni prawo do osobistego rozwoju zarówno w formie rozwoju osobistego jak i autonomii osobistej. Odzwierciedla ono ważną zasadę leżącą u podstaw interpretacji gwarancji art.8. Trybunał przyznaje co prawda, że każdy ma prawo do życia w prywatności, daleko od wszelkiej niechcianej uwagi ze strony innych, byłoby jednak czymś zbyt restrykcyjnym ograniczanie pojęcia „życie prywatne” do „wewnętrznego kręgu”, w którym każdy może prowadzić swoje życie osobiste według własnego uznania i do całkowitego wykluczania z niego świata zewnętrznego. Art.8 gwarantuje więc „życie prywatne” w szerokim sensie tego pojęcia, obejmujące prawo do prowadzenia „prywatnego życia społecznego”, a więc możliwości jednostki rozwijania swojej społecznej tożsamości. W tym aspekcie prawo to obejmuje możliwość komunikowania się z innymi osobami w celu nawiązywania i rozwijania relacji z osobami sobie podobnymi.

Zdaniem Trybunału nic w sposób zasadniczy nie przemawia za tym, aby „życie prywatne” nie obejmowało aktywności zawodowej. Ograniczenia w życiu zawodowym mogą być objęte art.8, jeśli mają one wpływ na sposób, w jaki jednostka buduje swoją tożsamość społeczną przez rozwijanie relacji z osobami jej podobnymi. W tym punkcie należało odnotować, że większość osób ma możliwość zacieśniania swoich związków ze światem zewnętrznym poprzez swoją pracę. M.in., życie zawodowe przenika się bardzo często z życiem prywatnym w ścisłym tego słowa znaczeniu w taki sposób, że nie jest zawsze da się rozróżnić, w jakim charakterze jednostka w danym momencie działa. Życie zawodowe stanowi więc część tej strefy interakcji między jednostką i inną osobą, które – również w kontekście publicznym – mogą stanowić część „życia prywatnego”.

W tym przypadku Trybunał podkreślił, że status wyznawców religii w Hiszpanii stał się tam przedmiotem ważnych debat. Warto było w związku z tym zauważyć, że sądy hiszpańskie wyjaśniły, iż wykładowców religii w publicznych instytucjach edukacyjnych nie można uważać za funkcjonariuszy, bo są pracownikami kontraktowymi. Tak więc, właściwymi do rozpatrywania tego typu sporów były sądy pracy a nie sądy administracyjne.

Skarżący był od 1991r. wykładowcą religii na podstawie umów na czas określony przedłużanych za zgodą biskupa na początku każdego kolejnego roku szkolnego. W tych okolicznościach odmowa przedłużenia mu umowy wpływała na możliwość wykonywania przez niego działalności zawodowej i na korzystanie z prawa do poszanowania życia prywatnego w rozumieniu art.8. Tak więc w okolicznościach tej sprawy art.8 miał zastosowanie.

Trybunał potwierdził, że art.8 ma w istocie chronić jednostkę przed arbitralnymi ingerencjami władz publicznych, nie ogranicza się jednak do wymagania od państwa, aby wstrzymywało się od podobnych ingerencji: do tego negatywnego zobowiązania mogą dojść obowiązki pozytywne nieodłączne od skutecznego poszanowania życia prywatnego. Mogą one wymagać przyjęcia środków mających zapewnić poszanowanie życia prywatnego nawet w relacjach między jednostkami. Chociaż granica między obowiązkami pozytywnymi i negatywnymi państwa z punktu widzenia art.8 nie poddaje się precyzyjnej definicji, zasady mające zastosowanie są jednak porównywalne. W szczególności w obu przypadkach wymagana jest właściwa równowaga między interesem ogólnym i interesami jednostki. W każdym przypadku państwo korzysta jednak z marginesu swobody. Swoboda ta jest szersza, jeśli wymagane jest zachowanie przez państwo równowagi między konkurującymi ze sobą interesami prywatnymi i publicznymi albo rozmaitymi prawami chronionymi w Konwencji.

W tym przypadku należało przede wszystkim ustalić, czy w ramach swoich obowiązków pozytywnych wynikających z art.8 państwo musiało dać pierwszeństwo prawu skarżącego do poszanowania jego życia prywatnego nad prawem Kościoła Katolickiego do odmowy przedłużenia umowy. Tak więc przy badaniu sposobu ważenia przez sądy hiszpańskie obu praw Trybunał musiał ocenić, czy stopień ochrony skarżącego był wystarczający.

Wspólnoty religijne istnieją tradycyjnie i powszechnie w formie struktur zorganizowanych i że w przypadku, gdy wchodzi w grę ich organizacja, art.9 musi być interpretowany w świetle art.11 Konwencji chroniący życie stowarzyszeniowe przed wszelką nieusprawiedliwioną ingerencją państwa. W rezultacie ich autonomia, nieodłączna od pluralizmu w społeczeństwie demokratycznym, znajduje się w samym centrum ochrony oferowanej przez art.9. Poza bardzo wyjątkowymi przypadkami prawo do wolności religijnej chronione w Konwencji wyklucza wszelką ocenę przez państwo uprawnionego charakteru wierzeń religijnych albo sposobów jej wyrażania. Zasada autonomii religijnej

zakazuje państwu zobowiązania wspólnoty religijnej do przyjęcia lub wykluczenia z niej jednostki albo powierzenia jej jakiejkolwiek funkcji religijnej. W sytuacji, gdy wchodzi w grę kwestie dotyczące stosunków między państwem i religiami, co do których mogą istnieć w sposób uzasadniony głębokie różnice w społeczeństwie demokratycznym, szczególnego znaczenia nabiera rola krajowego decydenta.

W prawie hiszpańskim pojęcie autonomii wspólnot religijnych uzupełnia zasada neutralności religijnej państwa uznana w art.16 ust.3 konstytucji. Zasada ta uniemożliwia państwu wypowiedzanie się na temat pojęć takich, jak zgorszenie czy celibat księży. Z pewnością obowiązek neutralności nie jest nieograniczony: Trybunał Konstytucyjny potwierdził, że ograniczeniem jest kontrola sądowa, jakiej może podlegać decyzja biskupa. Nie może on proponować kandydatów nie posiadających kwalifikacji zawodowych wymaganych na dane stanowisko, ma obowiązek szanować prawa podstawowe i wolności publiczne. Przypomniał on m.in., że definicja kryteriów religijnych lub moralnych leżących u źródła odmowy przedłużenia umowy należy wyłącznie do władz religijnych. Sądy krajowe mogą natomiast zajmować się prawami podstawowymi pozostającymi w konflikcie i badać, czy motywy inne niż ściśle religijne – jako jedyne chronione przez zasadę wolności religijnej - miały znaczenie przy podejmowaniu decyzji o niewyznaczeniu danego kandydata.

W tym przypadku skarżący mógł przedstawić swoją sprawę sędziemu pracy a następnie Wyższemu Sądowi Sprawiedliwości w Murcii a w ostatniej instancji skorzystał z możliwości wniesienia skargi do Trybunału Konstytucyjnego.

Z noty biskupa z 11 listopada 1997r. wynikało, że sporna decyzja została podjęta na podstawie bulli z 20 sierpnia 1997r. i notyfikowana skarżącemu 15 września 1997r.. Zawierała ona zgodę na zwolnienie z celibatu. Z bulli wynikało, że zgodnie z prawem kanonicznym osoby korzystające z tego zwolnienia nie mogą nauczać religii katolickiej w instytucjach publicznych, chyba że biskup zdecyduje inaczej « “zgodnie ze swoimi własnymi kryteriami i pod warunkiem, że nie wywoła to zgorszenia”.

Trybunał – podobnie, jak Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 4 czerwca 2007r. - uważał, że okoliczności, które doprowadziły do odmowy przedłużenia umowy skarżącego miały charakter ściśle religijny. Wymagania wynikające z zasad wolności religijnej i neutralności uniemożliwiły mu posunięcie się dalej w badaniu konieczności i proporcjonalności decyzji o odmowie. Jego rola musi bowiem być ograniczona do oceny, czy nie zostały zakwestionowane podstawowe zasady krajowego porządku prawnego albo godność skarżącego. W istocie decyzja została podjęta po opublikowaniu artykułu, w którym skarżący widniał na zdjęciu ze swoją żoną i pięciorgiem dzieci i który zawierał wypowiedzi członków Ruchu na rzecz Fakultatywnego Celibatu, w tym skarżącego, byłego rektora seminarium. Osoby te deklarowały się jako zwolennicy fakultatywnego celibatu księży i krytykowały stanowisko Kościoła w różnych kwestiach takich, jak aborcja, rozwody, seksualność czy kontrola urodzeń. Wydarzenia te doprowadziły

biskupa do uznania, że wymagana więź zaufania została zerwana i umowa nie mogła być przedłużona.

Ta właśnie więź specjalnego zaufania wymagała szczególnego podkreślenia. Odróżniała ona wykładowców religii i moralności katolickiej od innych nauczycieli. Nie było więc nieuzasadnione wymaganie od nich zwiększonej lojalności. Jeśli, jak w tym przypadku, więź ta zostanie zerwana, biskup nie powinien - stosując prawo kanoniczne - proponować jej ponownie jako kandydata. Trybunał zgodził się z Wyższym Sądem Sprawiedliwości Murcii, że przez odmowę przedłużenia umowy władze kościelne wypełniły swoje obowiązki wynikające z zasady autonomii religijnej.

Wnioski, do jakich doszedł Wyższy Sąd Sprawiedliwości i Trybunał Konstytucyjny nie wydały się Trybunałowi nieuzasadnione. W szczególności ten drugi przypomniał, że jeśli możliwe jest swobodne aplikowanie na stanowiska wykładowców religii, nierozsądne byłoby zaniechanie uwzględnienia jako kryterium selekcji ich przekonań religijnych, aby w ten sposób chronić prawo do wolności religijnej w jej wymiarze zbiorowym. W tym przypadku zainteresowany podczas podpisywania umowy o pracę znał lub powinien znać specyfikę stosunków pracy na tego typu stanowiskach i wiedzieć o prawie biskupa do zaproponowania lub nie kandydatów, zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego. Tym bardziej, że w chwili rozpoczęcia nauczania nie otrzymał jeszcze z Watykanu zwolnienia z celibatu, które uczyniło z niego « księdza żonatego » w oczach Kościoła Katolickiego. Z tego powodu Trybunał uważał, że skarżącego obowiązywała wzmożona lojalność. Odnotował też, że skarżący nie krył się przed prasą, ale znalazł się wśród kilku innych członków „Ruchu”, którzy pozostali na spotkaniu również po zorientowaniu się, że są tam media i wyrazili otwarcie swój sprzeciw wobec polityki Kościoła w rozmaitych dziedzinach.

Szczególna natura wymagań zawodowych wynikała w tym wypadku z faktu, że zostały one ustalone przez pracodawcę, którego etyka jest oparta na religii lub przekonaniach. Właściwe sądy wystarczająco wykazały, że można było zaakceptować obowiązki wynikające z lojalności, bo chodziło w związku z nimi o wrażliwość społeczeństwa i rodziców uczniów liceum. Trybunał uważał, że nie miał powodu do innego podejścia. Wymaganie zachowania powściągliwości i dyskrecji jest tym bardziej ważne, gdy bezpośrednimi adresatami nauczania przez skarżącego były małe dzieci, bezbronni i z natury otwarci na wpływy.

Trybunał zauważył, że po odmowie przedłużenia umowy skarżący korzystał z zasiłku dla bezrobotnych a następnie znalazł zatrudnienie w muzeum, w którym pracował do czasu przejścia na emeryturę w 2003r. Trybunał uznał więc - biorąc pod uwagę margines swobody przysługujący w tym przypadku państwu i fakt, że właściwe sądy zachowały właściwą równowagę między różnymi interesami prywatnymi - że nie doszło do naruszenia art.8. Konwencji (sześć do jednego). Zdaniem Trybunału nie było żadnej odrębnej kwestii na tle art.14 samodzielnie ani w połączeniu z art. 8 i 10 Konwencji.

Uwagi:

Jeszcze jedno orzeczenie wskazujące dopuszczalne ograniczenia w sferze zawodowej wpływające na życie prywatne, w tym wypadku osób duchownych i sposób ważenia przez Trybunał w takich przypadkach rozmaitych wchodzących w grę interesów.